

Konferencja Paryska ujawniła się

GDY WAZA SIE LOSY EUROOPY

LONDYN (obsł. wł.). Na Konferencji wtorkowej minister Bevin przedstawił plan brytyjski, który został odrzucony przez min. Mołotowa.

Plan brytyjski przewidywał opracowanie przez kraje Europy — 4-letniego planu odbudowy, któryby był gotów do dn. 15 sierpnia b. r.

Ca dzień niesie

Nad Francją coraz chmurniej

Sytuacja we Francji komplikuje się coraz bardziej. Po fali strajków, która omal nie sparaliżowała zupełnie życia gospodarczego, a której skutki nie dadzą na siebie długo czekać, ostatnie depesze mówią nam o wykryciu podziemnej organizacji faszystowskiej, która przygotowywała zamach stanu.

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, możemy spodziewać się w najbliższych dniach nowych rewelacji na temat śledztwa, prowadzonego w szeregach t. zw. „czarnych maquis”. Śledztwo to doprowadzi do wykazania związków francuskiego podziemia faszystowskiego z legalnie lub półlegalnie działającymi organizacjami i osobistościami, a kto wie, czy nie doprowadzi do kłębka, znajdującego się poza granicami Francji.

Nowa afery polityczna stanowi pętlę cios w zachwiany już mocno reżim prem. Ramadier'a. Projektowany „marsz na Paryż” w razie swojej realizacji dopełniłby czary goryczy, jaką wycyliłby musiał prem. Ramadier i jego kadłubowy gabinet i pograżałby Francję w chaosie i anarchii. Jakaż wtedy wdzięczna nadarzyłaby się okazja dla wszelkiego rodzaju „opiekunów i „zbawców”.

Francja nie jest dla nas w tym wypadku wyjątkiem. Wszystkie niemal ugrupowania polityczne, stojące w opozycji do ustalonych przez narody reżimów, w opozycji do demokratycznych form ustrojowych opierają się świadomie lub nieświadomie na nielegalnym podziemiu. Podziemia te najczęściej są jednak jedynie narzędziem w czyimś chęym ręk.

W całej Europie jest wielu ludzi, nastawionych zdecydowanie wrogo do powojennego porządku rzeczy. Ludzie ci, odznaczający się zazwyczaj elastycznym karkiem, potrafili się przystosować w pełni do nowej rzeczywistości i starą tęcią wypełnić nowe formy. Człowieka nie zmieni jednak „obin” ani nakrycie głowy tak jak niemieckiego oficera SS nie zmieni zdjęcie swastyki i dwu strzał z kolnierza. Treść pozostanie ta sama.

Najwyższy czas, aby rząd francuski pojął wreszcie, jaką ma wybrać drogę. Bolesnej nauki udzielała mu masy robotników, milionowe straty każdego dnia strajku, niezadowolone i zniechęcone każdego człowieka ulicy. Najwyższy czas, bo niezadowolenie jest podatną pożywką pod wszelkiego rodzaju „marsze na Paryż” i marzenia o dyktaturze.

Ramadier przestaje już panować nad sytuacją.

Plan ten miał być opracowany przez komitety złożone z przedstawicieli 3 mocarstw oraz 4 mniejszych państw europejskich.

Minister Mołotow w odpowiedzi na oświadczenie Bevina —

5 miliardów - czy 1 miliard?

NOWY JORK (obsł. wł.). Trzy pisma amerykańskie, mające duży wpływ, a mianowicie „New York Times”, „Wall Street Journal” oraz „Journal of Commerce” — stwierdziły, że plan Mar-

zapytał czy Wielka Brytania i Francja mają już jakiegokolwiek wiadomości o szczegółach planu Marshalla.

Minister Bevin odpowiedział, że żadnych informacji nie posiada.

„New York Times” twierdzi, że europejski „głód dolarowy” jest „przekłamany”, a Europie potrzeba raczej dobrej administracji — jej zasobami, — niż dolarów.

„Journal of Commerce” jest

Benjamin Cohen, określający pomoc dla Europy na 5 — 6 miliardów dolarów, są zdaniem cytowanych pism — zbyt wygórowane. Sumy te wyniosą najwyżej 20 proc. wymienionych liczb, to znaczy 1 miliard dolarów.

„New York Times” twierdzi, że europejski „głód dolarowy” jest „przekłamany”, a Europie potrzeba raczej dobrej administracji — jej zasobami, — niż dolarów.

„Journal of Commerce” jest

zdania, że naród amerykański jest przeciwny wszelkim „czekom in blanco” — wystawionym dla Europy i USA nie mogą sobie pozwolić na eksport dóbr przemysłowych i żywności bez ryzyka inflacji.

Stanowisko Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Masaryka, odbyło się posiedzenie specjalnej komisji ministrów, powołanej do przestudiowania zagadnień planu Marshalla.

Komisja postanowiła się zwrócić do rządu z wnioskiem, by upoważnił min. Masaryka do przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami rządów Z. S. R. R., Wielkiej Brytanii i Francji i poinformowania, że Czechosłowacja gotowa jest do współpracy w zakresie ustalenia warunków pomocy amerykańskiej i w odpowiednim momencie — rząd czechosłowacki przedstawi swe propozycje.

Premier Cyrankiewicz w Pradze

Zawarcie układów polsko-czechosłowackich

WARSZAWA (PR). Do Pragi wyjechała delegacja polska dla wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Czechosłowacją, podpisanego 10 marca b. r. w Warszawie — podpisaniu konwencji kulturalnej o raz układu gospodarczego.

Na czele delegacji składającej się z kilku ministrów stoi Premier Cyrankiewicz — delegacja zabawi w Pradze 3 dni.

W poniedziałek zakończone zostały polsko — czechosłowackie rokowania gospodarcze. Ze

strony czechosłowackiej udział w rokowaniach brał minister spraw zagranicznych Ribka, ze strony Polki minister Mine i dr. Rose. Rokowania prowadzone były w niezwykle serdecznej atmosferze.

Nowe czechosłowacko — polskie porozumienie gospodarcze zmierza do ustanowienia jak najdalej idącej współpracy, wymiany dóbr i świadczeń oraz maksymalnego wykorzystania kraju, jako terenu tranzytowego.

Podpisanie układu nastąpi w obecności premiera Cyrankiewi

cza oraz innych członków Rządu Polskiego, którzy przybędą do Pragi.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych, minister Mine w towarzystwie ambasadora Wierbiłowskiego, złożył wizytę premierowi rządu Gottwaldowi.

USA zbroją Kanadę

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień nowojorskiego „Daily Worker”, Stany Zjednoczone przekazały Kanadzie od chwili przystąpienia do prac nad wspólnym planem obrony olbrzymią ilość materiałów wojennych łącznej wartości około 23 milionów dolarów, za które Kanada zapłaci jednakowoż

nie więcej niż milion dolarów.

W wyniku współpracy, w Kanadzie utworzono całą sieć baz lotniczych, z których korzysta lotnictwo USA oraz strategiczną sieć komunikacji lądowej, łącznie ze zbudowaną niedawno szosą na Alasce.

Bunt na Krecie

ATENY (ob. wł.). Jak donosi Agence France Presse — 40 żołnierzy lotnictwa greckiego uciekło z lotniska Lamaj na Krecie, zabierając broń automatyczną, amunicję, aparaty radiowe. Przed ucieczką żołnierze uszkodzili radiową stację nadawczą. Żandarmeria grecka, rozpoczęła pościg za zbiegami.

W Pireusie 1.200 policjantów dokonało rewizji w 500 mieszkaniach, fabrykach i warsztatach, gdzie znalezione wielkie

zapasy broni i amunicji. Dokończono masowych aresztowań.

W Macedonii wykonano w tym roku śmierci na 6 partyzantach.

Dziś w numerze:

Z BIEGIEM ODRY
Leszek Goliński
W BIRMIENIE WSZYSTKO
W PORZĄDKU
Zbigniew Dec
PUNKT OBSERWACYJNY
Zbigniew Grotowski

Dymisja współtwórcy planu Marshalla?

NOWY JORK (PAP). — Ostatnio coraz nęczywiej krąży pogłoski o rezygnacji Beniamina Cohena, radcy Departamentu Stanu USA. Jakkolwiek nie wiąże się ich z ogólną sytuacją polityczną w Waszyngtonie, warto zwrócić uwagę,

że Benjamin Cohen, najbliższy współpracownik Marshalla w ostatnim okresie, uważany jest powszechnie za głównego współtwórcę planu Marshalla i za głównego rzeczownika porozumienia gospodarczego ze Związkiem Radzieckim i objęcia akcją pomocy gospodarczej całej Europy. Ben. Cohen był zresztą pierwszym i jedynym urzędnikiem departamentu Stanu, który określił rozmiary pomocy amerykańskiej dla Europy.

Jego wystąpienie, jak i cały plan Marshalla, są — jak wiadomo — przedmiotem bardzo ostrej krytyki w Waszyngtonie.

8 miesięczna repatriantka

KATOWICE (PR). — Do Dzieńca przybył wczoraj półmilionowy repatriant z Zachodu, jest nim 8-miesięczna Halina Strzelecka córka Gustawa żołnierza z Monte Cassino i matki Włoszki.

Obrady Rady Naczelnej PPS

WARSZAWA (PR). — W poniedziałek obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS, pod przewodnictwem wicemarszałka Szwalbe.

Premier Cyrankiewicz wygłosił na tych obradach referat polityczny. W obradach uczestniczyli ministrowie Osóbka - Morawski, prof. Szymanowski, poseł Cwik i poseł Drobnier.

Powieść, którą będzie czytać cała Polska

ukaze się w najbliższych dniach w „Słowie Polskim“

Oberwanie się chmury nad Wrocławiem

Trwające od kilku dni upały, podczas których temperatura przekraczała 30 stopni w cieniu, dawały się już dotkliwie odczuwać mieszkańcom miasta.

Intuicyjnie wprost wyczuwano się, że w najbliższym czasie oczekiwać można burzy która rozładuje rozpaloną atmosferę. Przewidywania te okazały się słuszne, natomiast burza w takiej formie w jakiej przesyła wczoraj w godzinach popołudniowych przez nasze miasto nie widzieliśmy dotychczas we Wrocławiu.

Około godz. drugiej pop. niebo, zięjące dotychczas zarem dochodzącym do 40 stopni momentalnie zamknęło się chmurami, z których lunęły potoki wody. Ulewa zaczęła przybierać na sile i około godz. 15 zmierzchnięła się w żywiołowe oberwanie chmury. W pewnym okresie nawalniczy spadek dość dużej wielkości grad, przy akompaniamencie grzmotów i piorunów.

Burza minęła tak samo nagle, jak przyszła. Około godz. pół do czwartej pp. horyzont się rozjaśnił i natwornica przeszła w drobny deszczyk, który padał do wieczora.

Burza zaskoczyła na ulicy licznych mieszkańców miasta, którzy szukali schronienia w bramach kamienic. Zdarzyło się, że uciekający, zaniem przybiegli kilkanaście kroków zmoczony był już do nitki. Ulice miasta przemieniły się w wartko płynące potoki, zaś w miejscach, w których kanały były zatkane, woda rozlała się szeroko, zalewając piwnice. Rucl tramwajowy został wstrzymany na wszystkich liniach, telefony, jak również prąd wyłączone. Ze zniszczonych domów odrywały się kawałki muru, czy gzymsy i z hukiem spadały na ulicę. W pewnych momentach odnosiło się wrażenie, że całe miasto czeka zagłada.

Po przejściu burzy okazało się, że szkody wyrządzone przez nią nie są duże. Najgorzej ucierpiały drze-

wa, których obłamane gałęzie zostały w kilku punktach miasta ulice i chodniki. Niektóre ulice pozostały pod wodą, na skutek zatkania kanałów. Woda zalała m. inn piwnice takich instytucji jak Bank Polski, Drukarnia Wojskowa, Fabryka Monopolu Tytoniowego, Urząd Zatrudnienia i inn. Usuwaniem jej zajęła się straż pożarna. Przypuszczalnie należy, że nawalnica gradowa poczyniła szkody w sadach i ogrodach, niestety w chwili gdy piszemy te słowa nie mamy jeszcze relacji.

Zaraz po przejściu burzy tramwaje ruszyły normalnie, natomiast musiały nastąpić jakieś uszkodzenia w telefonach, ponieważ po burzy nasze oba redakcyjne telefony przestały funkcjonować.

Miasto wnet przybrało normalny wygląd, a z ulic zniknął brud i kurz, który spłynął w potokach deszczu. Ochłodzenie się powietrza przyniosło ulgę nekonym upałami mieszkańcom.

Właściciele kopalń węgla sabotują energię atomową

Nowy Jork (PAP). — Postępowa organizacja polityczna „Progressive Citizens of America”, której ideologicznym przywódcą jest Henry Wallace, wezwała do upaństwowienia kopalń węgla, produkcji elektrycznej i kolei żelaznych oraz do zmiany linii polityki zagranicznej USA, symbolizowanej przez doktrynę Trumana.

Zdaniem organizacji, przemysł węglowy, energetyczny oraz koleje winny być zorganizowane w niezależne trusty, administrowane przez rząd na wzór „Tennessee Valley Authority”, a to z następujących powodów:

1) prywatna administracja kopalń węgla okazała się nieudolną i nie wydajną oraz nie potrafiła zapewnić górnikom przyzwoitej stopy życiowej i bezpieczeństwa fizycznego. Nie potrafiła ona przeprowa-

dzić daleko idących zmian, które okazały się konieczne w chwili zastosowania energii atomowej dla celów pokojowych.

2) prywatna administracja przedsiębiorstw energetycznych przeciwdziała wykorzystaniu siły wodnej dla celów produkcji energii i obniżce cen prądu oraz zwalcza i zwalniać będzie wszelkimi sposobami zastosowanie energii atomowej w skali ogólnokrajowej.

3) prywatna administracja kolei nie zdołała zmodernizować sprzętu oraz stosowała niedopuszczalne praktyki monopolistycznej dyskryminacji całych okręgów USA. Oświadczenie krytykuje również

politykę zagraniczną USA, twierdząc, że głównym jej celem jest odbudowa reakcyjnych Niemiec i Ja-

ponii oraz popieranie i ośmielanie dyktatury w Grecji, Hiszpanii, Turcji, Chinach i w Argentynie.

Prasa niemiecka o kongresie SPD w Norymberdze

Berlin (PAP). Na marginesie odbywającego się w Norymberdze kongresu SPD, b. członek tej partii Gelsenkirchen nakreślił w dzienniku „Neues Deutschland” — sylwetkę Schumachera. Stwierdza on, że zwykłe obliczenie statystyczne wykazało, iż 95 proc. wszystkich przemówień Schumachera, skierowane było przeciwko S.

D. P., K. P. D. oraz okupacji radzieckiej.

4 proc. mów skierował Schumacher przeciwko pozostałym aliantom, a tylko 1 proc. jego przemówień, poświęcony był istotnym sprawom Niemiec. Gelsenkirchen przypomina, że już przed rokiem na Perleitag w Hanowerze — Schumacher zapowiedział najonalizację wielkiego przemysłu i przeprowadzenie reformy rolnej.

Po dziś dzień jednak zapowiedził je go nie weszły w stadium realizacji. Reforma rolna, zaproponowana w sferie brytyjskiej, okazała się przywilejem dla junkrów.

Gelsenkirchen stwierdza, że polityka Schumachera usypia czujność S. P. D., gdyż zużywa on całą energię na walkę z bratnią partią socjalistyczną, zamiast skierować ostrze walki przeciwko wspólnym wrogom. Dzieńnik wskazuje na niebezpieczeństwo polityki Schumachera, która jest nie tylko polityką negacji, lecz może doprowadzić również do tego, że masy robotnicze Niemiec znów znajdą się pod władzą kapitału.

Konserwatyści atakują rząd brytyjski Jesteście zawsze nieprzygotowani

London (obsł. wł.) W Izbie Gmin przeprowadzono debatę na temat sytuacji żywnościowej w Wielkiej Brytanii. Debatę ta została weszczeta przez opozycję parlamentarną. Konserwatyści zaatakowali rząd, że jest on zawsze nieprzygotowany na kryzys żywnościowy i że kieruje się niesprawiedliwymi zasadami przy podziale importowanej

żywności.

W odpowiedzi minister aprowizacji Strachey oświadczył, że rząd dąży do zapewnienia dostatecznych przydziałów żywnościowych dla całej ludności Wielkiej Brytanii i podał do wiadomości parlamentu, że wkrótce podpisana będzie umowa handlowa z Węgrami i prawdopodobnie z Jugosławią.

Z tamtej strony Odry

Scieżkami Baldura von Schirach

Głośny był w swoim czasie pościg za żonami słynnych hitlerowców, skazańców norymberskich. W rezultacie zostały one wszystkie aresztowane i uwięzione w jednym z obozów.

Pierwszy z procesów denazyfikacji cywilnych przeciw aresztowanym nie dawno żonom zbrodniarzy hitlerowskich odbył się w Berchtesgaden. W tym wypadku chodziło o małżonkę Fritza Sauckla.

Jak się okazało, pani Sauckel nie tylko, że należała do partii narodowo-socjalistycznej Hitlera, ale była słynną działaczką partyjną. Za swoje „zasługi” partyjne została odznaczona złotą odznaką partyjną, o której daremnie marzyło tysiące szarych „P-Gmanów”.

Po krótkiej rozprawie oskarżoną zwolniono od winy i kary z wyjątkiem konieczności zapłacenia 1000 marek kosztów przewodu sądowego. Poza tym polecono jej dbać o biedne dzieci niemieckie.

Niezbadane są wyroki sądów denazyfikacyjnych. Teraz dopiero za czynami żalować, że podczas procesu norymberskiego nie nałożono następujących kar:

Herman Goering — 2000 marek i konieczność ufundowania ochronki.

Ribbentrop — 1500 marek plus opieka nad zwierzętami.

Fritsche — 100 marek i posada starszego pielęgniarza, itd.

Niemcy potrafili się czule opiekować swoimi dziećmi. Spodziewamy się, że żona Sauckla chętnie zaangażuje do siebie na wychowawcę pana dr. Hundhammer, nowego ministra wychowania i oświecenia publicznego w Bawarii. Dr. Hundhammer, znając widocznie dobrze swoich współziomków, a specjalnie „maluczkich”, wprowadził par for

Żyto wysokości człowieka

Moskwa (PAP). Jak wynika z wiadomości napływających z różnych części ZSRR, w roku bieżącym zapowiada się dobry urodzaj w całym kraju. W obwodzie talskim żyto sięga wzrostu człowieka.

W niektórych okręgach Ukrainy chłopci zbierają niekiedy dwa razy więcej zboża z jednego ha, niż w roku ubiegłym. W republice Dagestańskiej zbiór niektórych zbóż chlebowych przewyższa 25 centnarów z hektara.

„KRAJ”

Wielki Magazyn Ilustracji i Fotografii daje przegląd aktualnych wydarzeń w Polsce i na świecie

W stylu telegraficznym

PARYZ. — Pałac Burboński, otoczono silnym kordonem policyjnym. Za rządzenie to wydane zostało w związku ze strajkiem robotników metalurgicznych okręgu paryskiego.

PARYZ. — Posiedzenie rządu francuskiego w sprawie programu gospodarczego, zostało odroczone.

LONDYN. — Amerykański minister handlu Harriman wyjeżdża na objazd Europy. — Harriman odwiedzi Niemcy, Francję, Belgię, Holandię i W. Brytanię.

LONDYN. — Poseł austriacki w Londynie dr. Schmidt, złożył w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych zapytanie, na jaką po moc amerykańską może liczyć Austria oraz złożył oświadczenie, że Austria gotowa jest do współpracy.

LONDYN. — Minister wyżywienia — Strachey, oświadczył w Izbie Gmin, że niebawem rozpoczyna się rokowania z Węgrami i Jugosławią w sprawie dostaw, pewnych produktów spożywczych dla Anglii, jak oliwa, owoce, jarzyny i t. d.

ST. LOUIS. — Na skutek dalszego wezbrania Missisipi — przystąpiono do ewakuacji okolic miasta. Tysiąc ochotników, zajętych przy obronie tamy pod St. Louis, musiało się wycofać, wobec groźnej sytuacji. Tama została zniszczona przez wezbrane fale.

MOSKWA. — Jak donosi korespondent Tassa z Rygi — do Łotwy powróciło z Niemiec i Austrii — 50 tys. Łotyszów, wywiezionych przez Niemców podczas okupacji.

MOSKWA. — Z Moskwy do Ameryki wyjadą wybitni lekarze chorób dziecięcych na międzynarodowy kongres pediatrów, który odbędzie się w lipcu b. r. w Nowym Jorku. Lekarze radzieccy wygłoszą na tym kongresie referaty z zakresu pediatrii.

Ustawa o gospodarce energetycznej

Warszawa (PR). W pierwszym czytaniu przyjęty został rządowy projekt ustawy w sprawie gospodarki energetycznej, która upoważnia ministra przemysłu i handlu do podziału terytorium państwowego na okręgi energetyczne, podporządkowane Zjednoczeniu energetycznemu, posiadającemu osobowość prawną jako przedsiębiorstwo państwowe.

Koordinowanie działalności i nadzoru należeć będzie do Centralnego Zarządu Energetycznego.

Minister Kaczorowski o odbudowie

Minister Odbudowy dr. Michał Kaczorowski wygłosił na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie odczyt na temat zagadnień odbudowy osiedli wiejskich i miejskich w Polsce.

Ziemia polskie, tworzą swasty „obszar zdegradowany”. Złożyły się na to liczne wojny, okresy upadku i polityka zaborców. Istotnymi cechami polskiej gospodarki przedwojennej, była niska produkcja, małe nagromadzenie dóbr użytkowych, niska stopa życiowa na skutek niedoinwestowania naszej gospodarki, nędza osiedli wiejskich i niedostateczna pojemność osiedli miejskich.

Ostatnia wojna pogorszyła jeszcze tę sytuację. Na wsi zniszczeniu lub poważnemu uszkodzeniu uległo 25 zagród. Miasta zniszczone zostały w 30%. Łączna suma strat w budynkach przekracza 12 miliardów złotych przedwojennych, z czego na miasta przypada 9 i pół miliarda, a na wieś 2 i pół miliarda.

Plan odbudowy gospodarczej nie dąży do maksymalnego zwiększenia dochodu, lecz do jak najlepszego pokrycia potrzeb społecznych i indywidualnych. Chcemy dać masom dobre mieszkania, dobra warunki pracy, dobrą szkołę i łatwo dostępny teren wypoczynku.

Nie chcemy bynajmniej lawinowego wzrostu wielkich miast. Przed wojną planowano wzrost Warszawy do 2 i pół miliona mieszkańców. Dziś jako ostateczną granicę — planuje się 1.200.000 mieszkańców.

Na wsi pierwszym warunkiem odbudowy jest uporządkowanie gospodarki rolnej, ustalenie właściwego stosunku między czynnikami gospodarczymi na roli a obszarem uprawianym. Drugim warunkiem jest wprowadzenie na wieś elementu podziału pracy.

Przy formowaniu ośrodków wiejskich trzeba uwzględnić kwestię wymiany, rzemiosła, szkolnictwa oraz wspólnych urządzeń gospodarczych, spraw włączenia dworów, pałaców i zamków.

Cały obszar Rzeczypospolitej powinien być wciągnięty do wielkiej pracy formowania kultury polskiej i cały obszar powinien być zainwestowany według skali poziomów życia w Polsce. Nie mała to byćdziałająca wyrównała np. dysproporcje między Białostokiem i Dolnym Śląskiem.

Na zakończenie swego odczytu min. Kaczorowski omówił kapitalne zagadnienie uporządkowania czynszów, zapowiadając uregulowanie tej kwestii na drodze ustawodawczej.

Za granicą o Polsce 7 reportaży w „Le Monde”

Prasa francuska zamieszcza ostatnio coraz więcej reportaży z Polski. Na łamach półoficjalnego dziennika „Le Monde” ukazał się ostatnio cykl 7 reportaży specjalnego wysłannika do Polski Schwiebla. Cykl nosi tytuł: „Rzeczywistość i obietnice nowej Polski”. Autor omawia z entuzjazmem dzieło odbudowy Polski. Ze szczególnym naciskiem podkreśla też najzupełniejszą swobodę, jaką cieszy się w Polsce Kościół Katolicki.

W ostatnim reportażu autor zajmuje się obecną sytuacją polityczną Polski. Stwierdza on, że zmiany, które nastąpiły po wojnie, wyszły na korzyść Polsce. Wiele słabych punktów uległo likwidacji na skutek przesunięć granicznych. Luźność jest jednolita i całkowicie polska.

Nowe granice są doskonałe z punktu widzenia strategicznego i łatwe do obrony. Najważniejszym jest jednak fakt, że Ziemia Odzyskana gwarantuje Polsce takie środki, które zapewniają jej wielką przyszłość przemysłową i morską. Polska pokłada wielkie nadzieje w porozumieniu między mocarstwami i w pokoju, któryby uszanował prawa i interesy mniejszych państw. W obliczu takiej sytuacji stosunki polsko-francuskie powinny wejść w nową fazę. Schwiebel

twierdzi, że dotychczasowe stosunki były zbyt oficjalne. Należy również ożywić wymianę gospodarczą polsko-francuską. Udział Francji w Targach Poznańskich był niski, a w Gdańsku będzie Francja nieobecna. Polskę i Francję łączy przede wszystkim wspólne interesy dotyczące zagadnienia niemieckiego.

Aresztowanie świadka w czasie rozprawy Członek SA przed sądem

(MZ). W tych dniach zapadł wyrok w procesie przeciwko Józefowi Rutkiewiczowi, oskarżonemu o podpisanie tzw. volklisty i o przynależność do zbrodniczej organizacji S. A., oraz współdziałanie w akcji eksterminacyjnej ludności żydowskiej. Rutkiewicz przyznał się do podpisania obywatelstwa niemieckiego, tłumacząc się ciężką sytuacją materialną. Przyznał się również do wstąpienia w szeregi S. A. w początkach 1944 roku. Do udziału w akcjach eksterminacyjnych skierowanych przeciwko Żydom drobnychym — Rutkiewicz się nie przyznał, twierdząc, że przeciwnie, niejednokrotnie

pomagał Żydom materialnie.

Na rozprawie przyjechała żona oskarżonego Aniela Rutkiewicz, Zemanina żony oskarżonego nie wniosła do sprawy nic nowego. Aniela Rutkiewicz po złożeniu swych zeznań została przez miejscowe organy bezpieczeństwa aresztowana pod zarzutem przynależności do nerodu niemieckiego.

Rutkiewiczza oskarżał prokurator Zardecki, który domagał się najwyższego wymiaru kary. Po zawiadaniu dodatku kowego świadka obrony, podanego przez oskarżonego, Sąd wydał wyrok, mocą którego Rutkiewicz skazany został na 15 lat więzienia.

W Birnie nie wszystko w porządku

Birma, rozległy kraj na północny wschód od półwyspu indyjskiego, była w czasie ostatniej wojny terenem walk z armią japońską, która tą drogą usiłowała wtargnąć do Indii. Naród birmański walczył odwrotnie z najeźdźcami. Obecnie znów chwycił za broń, aby się wyzwolić spod jarzma angielskiego.

Najazd japoński i okupacja siłami zbrojnymi Japonii wielu krajów Dalekiego Wschodu wywołały zarówno nieoczekiwany, a jak dla obu stron walczących niepożądany skutek: wzrost samopoczucia narodowego i tendencji wywoleńczej ludności tych krajów. Ludność ta, której dotychczasowi protektorzy europejscy nie potrafili obronić przed agresją i okupacją, dzielnie stawiała czoło nowym zaborcom i wszczęła wojnę partyzancką z Japończykami. Ale ludzie ci walczyli o swoją wolność, a nie o zmianę jarzma. Dlatego po klęsce Japonii i rozbrojeniu jej armii bynajmniej nie mają ochoty wracać do roli biernego obiektu kolonialnej eksploatacji państw europejskich. Tak jest

w Indonezji i w Indochinach, to samo zjawisko obserwujemy w Birnie.

Farsa czy tragedia wyborów

Dążenie Anglii do utrzymania swej władzy w Birnie wywołuje głębokie wzburzenie ludowych mas tego kraju. Nie zaradziły temu przeprowadzone w kwietniu b.r. wybory do Konstytuanty, zorganizowane przez t. zw. „Ligę Antyfaszystowską”, którą Anglikom udało się zmienić w powolne ich woli narzędzie głównie przy pomocy jej przywódcy, zaprzędanego Anglikiem Aung Sana. Liga przeprowadziła wybory pod ochroną bagnatów stacjonowanych w Birnie wojsk angielskich i „zdobyła” prawie sto procent mandatów w Konstytuancie. Oto co pisze w tej sprawie konserwatywny dziennik angielski „York

shire Post”, a więc niepodważane źródło:

„W sytuacji, która wytworzyła się w Birnie, dzisiejsze wybory są farsą, jeśli nie tragedią. Konstytuanta, której ławy zapelniają członkowie „Ligi Antyfaszystowskiej” wywołania narodowego, nie da pokoju krajowi, gdzie kipią namiętności polityczne, i który gotów jest w każdej chwili chwycić za oręż”.

W tej sytuacji bardzo nieprzekonywująco brzmią oficjalne enuncjacje brytyjskich polityków, że „w Birnie wszystko jest w porządku”; a już zgola humorystycznie wygląda oświadczenie, jakie złożył w Izbie Gmin lord Listonen, że skład Konstytuanty birmańskiej „jest dobrym prognostykiem na przyszłość”.

Przeszkadza pora deszczowa

W samej rzeczy, ten urzędowy optymizm okazał się przedwczesny. Wybory w najmniejszym stopniu nie rozładowały napiętej atmosfery w kraju, tym bardziej liderzy „Ligi Antyfaszystowskiej”, poczuli się pewnie na siódle, nie skrywali swych planów i zamierzeń, przynajmniej z początku. Jeden z

członków Komitetu Wykonawczego Konstytuanty oświadczył wprost, że „wiadomości, jakoby pierwszym zadaniem Konstytuanty miała być proklamacja niezawisłego i suwerennego państwa są fantastycznymi mrzonkami”. Czego ów „minister” nie powiedział, było wszystkim jasne: że tym zadaniem jest stłumienie ruchu niepodległościowego i usunięcie z życia politycznego wszystkich tych, którzy szczerze dążą do niepodległości Birmy.

Taka polityka doprowadziła Aung Sana do konfliktu z masami ludowymi kraju. Według informacji rangunskiego korespondenta agencji Reutersa, w wielu okolicach wybuchły powstania. Rząd musiał ewakuować znaczne obszary w Południowo-Zachodniej Birnie. Duże terytoria są w rękę partyzantów, którzy w kilku miejscowościach stworzyli własne organa władzy. Anglicy skierowali na zagrożone tereny wojska brytyjsko-hinduskie. Ale trzymiesięczna wojna w dżunglach nie dała oczekiwanych rezultatów. Agencja Reutersa doniosła ostatnio, że „kampanię w środkowej Birnie przerwano z powodu nastania pory deszczowej”.

W trudnej sytuacji Aung San po sześciu na polityczny „trick”: ogłosił

projekt konstytucji, w którym oznacza, że „Birna powinna być zawiąza, suwerenną rzesznością”. Ale zrobił to trochę za późno. Jego rodacy znają się na tego rodzaju chwytach. Gdyby ktoś z tego do tego jakiegoś wątpliwości rozwiewa je artykuł angielskiej zety „Manchester Guardian”, gdzie jest mowa o „formalnej i istocie niezawisłości”. Taką właśnie „malną” niezawisłość proponują glicy Birnie i taką „niezawisłością” chce uszczęśliwić rząd Aung San. A naród birmański żąda niezawisłości istotnej, t.j. sunięcia kolonialnego wyzysku i wyzwolenia spod jarzma angielskiego.

ZBIGNIEW DEB...

KRONIKA KULTURALNA

DYPLOM I METRYKA MICKIEWICZA

W Moskwie w archiwach radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnaleziono metrykę z dnia oraz dyplom z Uniwersytetu Wileńskiego Adama Mickiewicza. Dokumenty te przesłano na Polskiej Akademii Umiejętności.

NOWY TEATR W WARSZAWIE

Warszawie przybędzie w nowszym jeszcze jeden teatr w sztuce odbudowanym gmachu przy Puławskiej. Otworzy tu swoje powoje Teatr Nowy pod dyrekcją Mariana Tucima jako kierownika teatralnego. Na otwarcie teatru wystawi klasyczną operetkę Straussa „Zemsta Nietoperza”. Następnym dziełem komedia Gogola „Rewizor” trzecią z kolei komedia obyczajowa wierszem „Serdeczna przyjaźń” pióra St. Bogusławskiego (synt. Wojciecha) opracowana i rozbitwana przez Tucima. (H. M.)

JUBILEUSZ

PROF. DR. HILAROWICZA

Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi obchodziła w tym roku 40-lecie pracy naukowej i służbowej i cenionego profesora dr. Tadeusza Hilarowicza. W ciągu czterech dekad prof. Hilarowicz wykładał na wielu uczelniach polskich jak: Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i Łodzi, Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie a ostatnio w Akademii Administracyjnej w Olsztynie. Wyższej Szkole Nauk Administracyjnych w Łodzi.

W uroczystościach wzięli udział byli i obecni uczniowie profesora Hilarowicza. Liczni mówcy charakteryzowali naukową działalność czcigodnego jubilatę, który wydał drukiem przeszło 150 pozycji bibliograficznych.

J. KOWALSKI.

Z CAŁEJ POLSKI

DO JUGOSŁAWII wyjeżdża 100-osobowa młodzieżowa brygada robotnicza oraz 50-osobowa brygada robotnicza do Bułgarii. W skład brygad wchodzi młodzież z ZWM, OMTUR, Wici ZMD. Brygada ta od dnia 20 czerwca bierze udział w przebijaniu przez gruzy ghetta ul. Marszałkowskiej, wykazując przy tym wielki zapał i umiejętność pracy.

KASACJA W SPRAWIE WASYLEWSKIEGO ODRZUCONA. Sąd Najwyższy w Warszawie z siedzibą w Łodzi rozpatrywał pod przewodnictwem prezesa SN. Bzowskiego skargę kasacyjną, wniesioną przez oskarżyciela publicznego w sprawie Stanisława Wasylewskiego. Jak wiadomo Stanisław Wasylewski jako współpracownik wydawanej przez Niemców „Gazety Lwowskiej” sądzony był przez Sąd Okręgowy w Krakowie, gdzie został u niewinniony. W wyniku rozprawy Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną.

Z SZEREGU WYSTAW urządzonych w ramach „Dni Torunia” na specjalne wyróżnienie zasługuje wystawa dorobku prac Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, obrazująca rozwój i historię szkoły. Oficerska Szkoła Artylerii powstała w czerwcu 1944 w Riazaniu skąd przeniesiona została do Chełmna a następnie do Torunia. Szkołę opuściło 2000 wychowanków.

AKCJA SZCZEGÓLNEJ PRZECIWDROZLICZENIA zorganizowana przez Ministerstwo Zdrowia obejmuje szerokie masy młodzieży pracującej w wieku od 15 do 25 lat.

Konferencji paryskiej do sztambucha

Tajemnice zbrodniczego planu „Oldenburg”

Dzisiaj, gdy Niemcy ostrzą sobie apetyt na marshallowskie dolary, które mają odbudowywać Europę, gdy domagają się dla siebie więcej części pomocy z Oceanu, warto przypomnieć, jak to w czasie ubiegłej wojny Niemcy planowali „odbudowę” okupowanych obszarów ZSRR i jak im się „nadzieje” na eksploatację tych obszarów

PLAN HERMANA GOERINGA

Herman Goering opracował t. zw. „Plan Oldenburg”, który przewidywał włączenie gospodarki rosyjskiej w orbitę niemieckiego obszaru gospodarczego.

W tym okresie Niemcy mieli już na swym „koncie” 1710 miast zniszczonych w ZSRR, 70.000 wsi, 6 milionów domów spalonych, co pozabawiło dachy nad głową 25 milionów ludzi.

Zniszczono wielkie centra przemysłowe, jak Stalingrad, Leningrad, Sewastopol, Kijów, Charków, Odesę i Mińsk, przez co 4 miliony robotników straciło warsztaty pracy. Dewastacji uległo dalej 98 tysięcy kolchozów. Zrabowano lub zabito 7 milionów sztuk bydła.

PODZIAŁ ROSJI

Na konferencji rzeczoznawców w sprawie realizacji „Planu Oldenburg” podzielono teren Rosji europejskiej na dwie części:

1) południową wraz z Kaukazem, okręg wysokowartościowy z nadwyżką żywnościową i źródłami surowców;

2) północną, niezdolną, zdaniem Niemców, do samodzielnej gospodarki.

Okręgi przemysłowe Moskwy, Leningradu i Uralu miały być odcięte od dokozy z południa i skazane na zagładę. W ten sposób zlikwidowano by raz na zawsze przemysł radziecki. Ludność północnej Rosji otrzymywałaby szczerpie transporty żywności z południa, gdyż, jak się wyraził Goering „Tereny południowe muszą służyć narodowi niemieckiemu — i Niemcy nie mają żadnych zobowiązań do udzielania rosyjskiej ludności na północny pomocy ze zbiorów na południu”.

NIE NALEŻY Z REGULY ZABIJAĆ DZIECI

Rosja pod okupacją przeżywała straszliwe udręki. Okólniki władz niemieckich mówiły: „Dla Rosjan są tylko dwa rodzaje kary: odebranie racji żywności lub kara śmierci”.

Inne znowu „humanitarne” zalecenie mówiło:

„Należy poprzeć działalność urzędów pracy. Nie można zawsze rezygnować ze środków represyjnych —

jeżeli wieś zostanie spalona, to ludność musi być oddana do komisarzy, ale nie należy z reguły zabijać dzieci”.

KRUPP, SIEMENS, GOERING I IG FARBEN INDUSTRIE

Do zbrodniczej akcji eksploatacyjnej Ukrainy, Białorusi i Kaukazu stanęły do wyścigu rekiny przemysłu niemieckiego, jak Krupp, Siemens, Goering i I.G. Farbenindustrie. Koncerny te utrzymywały na terenach okupowanych specjalne placówki niszczenia i rabowania radzieckiego przemysłu.

Wszystkie zarządzenia niemieckie na terenie okupowanym wykonywane były pod znakiem słów Bormanna.

„Słowianie mają dla nas pracować, jeżeli tego nie czynią to nie należy dbać ani o ich zdrowie, ani o wykształcenie. Wystarczy, jeśli potrafią liczyć do stu”.

Warto to przypomnieć dzisiaj na konferencji paryskiej. Słowianie umiemy liczyć więcej niż do stu. Umieją liczyć lepiej, niż Niemcy, którzy się mocno przeliczyli...

A o wszystkich tych faktach powinno się mówić głośno w Europie, gdy znajdują się ludzie uzalający się nad losem „biednych Niemców”.

J. KOWALSKI.

Punkt obserwacyjny

„Sklepy bez sprzedającego”

Modne się stały obecnie u nas t. zw. „sklepy bez sprzedającego”. Na razie zaryzykowaliśmy tę innowację w dziedzinie sprzedaży dzienników. Wyklada się na sprzedaż czasopisma i dzienniki, ustawia puszkę na pieniądze i kupujący wybiera sobie gazety i wkładają pieniądze do puszek. A tymczasem właściciel kiosku idzie sobie na plażę i opala się. Piękny wynalazek... Wprawdzie mamy też sporo „sklepów bez kupujących”, ale taka nowość, importowana do nas ze Szwecji (stad nazwa sklepików szwedzkich) może w dużym stopniu przy czynić się do podniesienia naszego społeczeństwa.

Bo w naszej psychice jest jeszcze dużo wojennego i powojennego „pionierstwa”. Gdy widzimy, jakis samotny obiekt, mający pewną gospodarczą wartość, mimo woli bierzemy chęć, aby go „zabezpieczyć”. Chowamy go sami, bo jeszcze może

ktos „ukraść”...

Sklepiki szwedzkie uczą nas szanowania rzeczy nawet niestrzeżonych.

Eksperyment taki w jednym z naszych miast udał się doskonale. Wicem prezydent przy obliczaniu kasy, okazało się, że są jeszcze nadwyżki. Na to miast w innym mieście wybuchł skandal.

Wieczorem w sklepiku szwedzkim nie było ani gazet, ani forsy. Wszystko znikło jak kamfora. Miejscowy burmistrz zapłonął oburzeniem i wstydem. Co za kompromitacja dla miasta. Telefonuje więc do swego kolegi burmistrza w mieście Y i pyta się.

— Jak to możliwe. Ze wasz sklepik bez sprzedającego nie został rozkradzony? Macie samych świętych ludzi w mieście... czy taka u was hipokryzja, że nikogo dłoń nie zaswedziła, aby wsunąć do puszek guzik zamiast 3 złotych...

— Phi — odpowiada burmistrz — po pierwsze guziki są więcej warte niż trzy złote, a po drugie, wpadłem na genialny pomysł, aby uszczęśliwić nasz „sklepek bez sprzedającego” przed rozszabrowaniem.

Po prostu w promieniu 20 metrów rozstawiłem wszystkich naszych tajnych agentów, którzy przenikliwym wzrokiem spoglądali na kupujących.

— No dobrze, ale skąd publiczność mogła wiedzieć, że to tajni agenci...

— O, u nas zna ich każde dziecko...

Wtajemniczenie w trudną sztukę poszanowania cudzej własności nie jest rzeczą prostą. Na dworcu w Bernie szwajcarskim, jeden z naszych rodaków przez zapomnienie zostawił na ławce swą walizkę. Jakież było jego niepomierne zdumienie, gdy nazajutrz powróciwszy na dworzec, zastał swą walizkę niekłującą. Dziwił się bardzo, a Szwajcarzy dziwili się jeszcze bardziej.

— Jakże mógł panu ktoś zabrać

te walizkę, jeżeli to była pana walizka — mówili wzduszając ramionami.

Założyłem się z jednym znajomym, że powtórzę taki sam eksperyment na dworcu katowickim. Zo stawiliśmy na dworcu walizkę. Ra no przychodzimy — walizka jest na swoim miejscu. Znajomy mój jest zdumiony.

— Niemożliwe, jak się to stało?...

— Uśmiecham się pod wąsem.

— Spróbuj podnieść walizkę.

Chwyta za walizkę. Ani się nie ruszy.

— Przybiłem gwóźdźem do ławki — mówię z triumfem — dlatego nikt nie ruszył. Chciałem cię przekonać, że nie jesteśmy gorsi od Szwajcarów.

Ale to wszystko nie jest bardzo wesołe. Właściciel lokalu, który odważy się na umieszczenie w toalecie ręcznika czy mydła jest wielkim ryzykantem. Nie widziałem też lokalu, w którym by na stołach były zapalniczki. Są pewne granice ryzyka, którego nie zniesie człowiek nawet

mający wielką wiarę w uczciwość ludzką.

To są pozostałości wojenne, a to stety często i... przedwojenne. I widok cudzego mienia, ogarnia nas jakaś tklivość. Radziłbyśmy je sobie do piersi przycisnąć.

Opowiadał nam właściciel jednego z wytwornych lokali we Wrocławiu, że gościł u siebie bardzo możliwe towarzystwo. Jedną z panoprosiła, by ofiarował jej na pamiątkę... cukierniczkę z serwisem, gdyż bardzo jej się podobała. Osam jednak nawet bardzo wytworne panie nie zniżają się do próby po prostu szabrują pewne części serwisów. Jednemu z gości tak bardzo podobała się elektryczna lodownia, że ze łzami w oczach niemi błagał, by mu ją ofiarowano. Przejedni tak się już przyzwyczaili do tego, że wywozi się z Wrocławia jakąś „praktyczną pamiątkę”.

Ale mimo to ufamy jeszcze w ludzi. Nie ma jeszcze lokalu we Wrocławiu, któryby przymocowywał przybory do jedzenia łańcuszkiem do stołka. Mamy jeszcze pewną kę ryzyka...

ZBIGNIEW GROTOŃSKI.

uzasadnione pretensje

Wrocławianie mają czasem tak śmieszne wymagania, że prosto zdziwić się trzeba, skąd się biorą. Wprawdzie w ludzkiej naturze leży, że niezadowolono. Jesteśmy z tego, co już mamy, ale dążymy ciągle do jakiejś bliższej nieokreślonej doskonałości. Jednak co za dużo, to za dużo.

Stałem w ogonku do kasy biletowej na dworcu głównym (ogonki mamy obecnie tylko przed Spółdzielnią Powszechną i przed kasami biletowymi) i śmiałem się w duchu, słuchając uwag pod adresem kolej, wypowiedzianych przez współczekających. Bo czy nie śmiechu warta taka uwaga, że przeciw koleją przynajmniej w niedzielę mogłaby otworzyć o kilka kas biletowych więcej, licząc się z tym, że może część wrocławian zechce się udać na jakąś wycieczkę.

Przed wszystkim jeżeli ktoś chce jechać na wycieczkę, to powinien znaleźć również te dwie godziny czasu na przestanie się w ogonku. Najwyżej wstanie o te dwie godziny wcześniej. Albo takie pretensje do kolei, że nie ma gotowych biletów podmiejskich stacji i kasjerka musi je wypisywać. Przecież kasjerka jest od tego, a że przez to nasza traci czasem swój pociąg nie mogąc dotrzeć do stacji. To nie ma większego znaczenia. Zawsze jakiś następny pociąg za parę godzin pójdzie w tym kierunku. Dlatego zaśmiewałem się w duchu z tych naiwnych biadał.

Rozmieszył mnie również ten sąsiad, który denerwował się na poczcie, że sprzedaje pocztówki po 1.50 zł. i do kasy dwa znaczki po 1 zł. i 48 groszy.

Udawał, że jest to utrapieniem piszących i przysparza urzędnikom pocztowym pracy. Nie wytrzymałem i wróciłem mu uwagę, że przeciw urzędnik jest od tego aby pracował, a on sam nie musi pisać na tym miejscu, na którym przylepia się znaczki. Nie wiem, dlaczego oburzył się na mnie.

Również oburzyła się jakaś Pani, gdy jej wytłumaczyłem, że klej na poczcie nie może być do użytku wszystkich. Przecież każdy urząd pocztowy ma swój budżet, w którym klej zajmuje stałą i określoną pozycję i której nie wolno przekroczyć. Ładnieby nasze urzędy wyglądały, gdyby dodawały jeszcze klej do zalepiania listów. A nie łaska przynieść ze sobą trochę maki i wody i na miejscu zalepić list zagraniczny. W końcu można zrezygnować z pisania za granicę, a wtedy list można zakleić w domu. Też pretensje.

TUWICZ.

Poczta wyjaśnia

W swoim czasie zwracaliśmy uwagę na listy z Niemiec, które niestety, były adresowane po niemiecku, doręczano adresatom. Jak nas obecnie informuje Dyrekcja Poczty i Telegrafów, wydano przytoczone ponowne zarządzenie by listy z Niemiec i propagandowymi lub niemieckimi nazwanymi miejscowości na Dolnym Śląsku wracać bez podania powodu. Cieszymy się, że apel nasz nie pozostał bez echa.

Wszyscy w szeregach Ligi Lotniczej

Jak donosiliśmy, we Wrocławiu powstał Dolnośląski Okręg Ligi Lotniczej, która została utworzona miejsce przedwiosennej LOPP, obejmując całokształt spraw polskiego lotnictwa cywilnego.

Stoją przed nami wielkie zadania odbudowy lotnisk i ich urządzeń technicznych. Musimy udostępnić lotnictwo szerokim rzeszom rodzimych robotniczej i chłopskiej, ależy otoczyć troskliwą opieką przewidzianą przez najjeźdźcą kadry



Nie będzie więcej nieświeżych ryb

My — Polacy, mamy dziwne uprzedzenie do ryb. Mimo, że posiadamy własny dostęp do morza, mimo, że ryba w budżecie kulinarnym kalkulujemy się taniej od mięsa, ogólne spożycie ryb było u nas zawsze minimalne. Tymczasem w połowie maja br. Ministerstwo Ziemi Odkrytych wydało rozporządzenie „podawania we wszystkich przedsiębiorstwach gastronomicznych w dni beźmięsne 2-ich dań z dorsza, w dni mięsne 1 dania. Stołówki muszą też przynajmniej raz w tygodniu wydawać dania z dorsza”.

W sferach gastronomicznych zawrzało. Mało znany dotąd dorsz, stał się nagłe problemem. Wprowadzić go do stałego menu czy nie?

Zmuszać stołowników do jedzenia dań dorszowych, czy zarządzenie przy

Drogie ziemniaki

Piszcie nam ob. J. R. z Oporowa. „Dużo mówi się i pisze o walce ze spekulacją i o niższej cenie, ale u nas, we Wrocławiu, ziemniaki stały się artykułem luksusowym. Ceny rosną jak na drożdżach i wszystkie wskazuje na to, że nasi okoliczni speculanci zamierzają doprowadzić do 20 zł za kilogram, podczas gdy pod Warszawą płaci się 5 — 6 złotych. Czy nie mógłby Woj. Wydział Agrykultury sprowadzić kilkadziesiąt wagonów ziemniaków do Wrocławia i zaopatrzyć w nie świat pracy w okresie przedwiosennym?”

Uwagi, zdaniem naszym, słuszne, a projekt — godny realizacji.

Konferencja pedagogiczna ORT-u

W niedzielę, odbyła się przy ul. Włodkowicza 9 — I Konferencja Pedagogiczna „ORT-u”, połączona z Ogólnokrajową Wystawą Prac — uczniów szkół i kursów „ORT-u” w Polsce. Celem „ORT-u” jest szerzenie pracy wśród Żydów w dziedzinie rzemiosła, przemysłu i rolnictwa. Towarzystwo „ORT” czynne jest we wszystkich państwach. Centrala Towarzystwa znajduje się w Genewie. Konferencję zajął sekretarz generalny Zarządu Głównego „ORT-u” inż. Słobodzki. Po wstępnych przemówieniach odbyło się otwarcie wystawy „ORT-u”. Wystawa ilustruje imponujący poziom szkół i kursów „ORT-u” w rozmaitych dziedzinach produkcji przemysłowej, rolnej czy rzemieślniczej. Na szczególne uznanie zasługuje dział elektrotechniczny oraz t. zw. Warsztaty Młodocianych. Na wystawie znajdują się ekspozycje ze wszystkich siedzib „ORT-u” w Pol

ŻYCIĘ SPORTOWE

BOKSERZY L.K.S. we Wrocławiu. Sensacją letniego sezonu bokserskiego we Wrocławiu będzie przyjazd drużyny nowego Mistrza Polski w boksie L. K. S. na mecz towarzyski w dn. 13 lipca b. r. Przeciwnikiem najlepszej drużyny bokserskiej w Polsce będzie 8-ka RKS „Pafawag” w najsilniejszym składzie. Jak nas informuje kierownictwo sekcji bokserskiej „Pafawagu” — dojdzie prawdopodobnie w ramach tego meczu do sensacyjnego spotkania w wadze półśredniej pomiędzy Mistrzem Polski Olejnikiem a Szołcem. Szołc odbywa obecnie kurację nogi i ma nadzieję, że będzie mógł walczyć. L. K. S. zagwarantował udział m. in. Stasiaka, Marcinkowskiego, Olejnika i Pisarskiego.

jąc do wiadomości, a stołówkę prowadzić dawnym trybem? Powstały 2 grupy: lojalnych i oponentów. Pierwsi milczeli, i dbali o to, by „rewolucja dorszowa” przeszła gładko nie drażniąc smaku konsumentów, drudzy krzyczyli, że dorsz jest niesmaczny, niezdrówy, a co gorsze, nie zawsze świeży.

NIEŚWIEŻE DORSZE

Ponieważ kampania o dorsza trwa już kilka tygodni, postanowiliśmy zbadać sprawę u samego źródła w Centrali Rybnej. Okazuje się, że istotnie zdarzył się wypadek puszczania na rynek partii nieświeżego towaru, co spowodował zbyt przewlekły transport na linię Gdynia — Wrocław. Obecnie sprawę tę rozwiązano w ten sposób, że transporty ryb idą w specjalnych wagonach — lodowicach, dołączane do składów pociągów osobowych. Dzięki temu czas trwania transportu ograniczył się do 26 godzin. Wagony te jadą pod kowojem i są zaopatrzone do dalkowo w kilka ton lodu. Bezpośrednio po wyładowaniu ryby przewozić się do Państwowej Chłodni, z którą Centrala ma umowę dzierżawną. W ten sposób zostało zażegnane niebezpieczeństwo psucia się towaru i przedostawania się go w takim stanie na rynek.

GDZIE KUPOWAĆ RYBY

Poza Wrocławiem, który odbiera tygodniowo 10 ton dorsza patroszonego i 7 ton dorsza wędzonego, najpoważniejszym konsumentem dorsza jest Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, którego zapotrzebowanie dochodzi do 6.500 kg tygodniowo. Z

ryb morskich Centrala sprowadza z Gdyni tylko dorsza, którego połowy są nieproporcjonalnie wielkie do krajowego spożycia. Tym właśnie tłumaczy się zarządzenie Ministerstwa. Natomiast magazyny Centrali gromadzą wszystkie ryby słodkowodne od szczytu paków i sendaczy począwszy, a na drobny skończywszy. W ten gatunek ryb zaopatruje nas Szczecin i Olstyn.

Sprowadza hurtową do wszystkich sklepów wrocławskich prowadzi Centrala we własnych magazynach: przy ul. Borowskiej 2, detaliczną zaś w 5 własnych sklepach: Rucka 32 i 58, Niemcewicze 28, Szczytnicka 47, Gajowa 50 i Hale Targowa. Cena dorsza nieczyszczzonego wynosi w hurtie 25 zł za 1 kg w sprzedaży detalicznej 30 zł. Dorsz patroszony bez głów 35 i 45 zł. Dorsz wędzony 70 i 90 zł. Centrala Rybna dotychczas dysponuje 4-ma samochodami ciężarowymi w najbliższej przyszłości Zarząd Główny w Warszawie ma jej przydzielić 10 wozów 15 tonowych, celem usprawnienia rozprawiania towaru w terenie.

MAGAZYNY I CHŁODNIE

Po zebraniu tych informacji, zwiędziam magazyny i 2 małe, nazwijmy je „podręczne”, chłodnie pojemności 1 tys. i 3 tys. kg. Przy największych na wet upałach, tu panuje zima. Na rurach chłodniczych skrzy się biały szron. Ryby pokładane szczelnie w betonowych kasetach pokrywa cienka warstwa lodu.

Centrala dba też o amatorów ryby żywej montując w magazynach baseny obłożone na 3 tony ryb. Baseny te są zaopatrzone w specjalne dmuchawki i instalacje wodną, które przy pomocy prądu elektrycznego dostarczają rybom tlenu i zimnej, bieżącej wody. W chwili obecnej Centrala jest w trakcie zawierania umowy z największym na Śląsku, a bodajże i w Kraju, Państw. Gospodarstwem Rybnym w Mielcu na zakup całego kontyngentu ryb.

Prace nad montowaniem nowoczesnych urządzeń, przystosowanych do właściwej konserwacji ryb, dają gwarancję, że nie będziemy już skarżyć się więcej na nieświeże dorsze.

R. J.

M. E. H.

Wypadki... kradzieże

Trochę więcej uwagi

(I). Onegdaj dwie kobiety przy wysiadaniu z pociągu na Dworcu Głównym wypadły z pociągu w wąską przestrzeń pomiędzy szynami a peronem,

doznając silnych potłuczeń Punkt P. C. K. na Dworcu Głównym udzielił im pierwszej pomocy.

Uważać na lemoniadę?

(I) Małżeństwo Lelintab Cymena, lat 37, i Lelintab Gullew, lat 33, zam. przy ul. Kazimierza Jagiellończyka, będąc na zabawie ludowej na Osobowicach zatruli się lemoniadą, zakupioną u jakiegoś niesolidnego sprzedawcy. Pogotowie PCK odwiozło ich do szpitala św. Jerzego.

Porażony prądem

(I). M. O. we Wrocławiu otrzymała meldunek o nieszczęśliwym wypadku, któremu uległ ob. Majewski, pracownik Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, zam. we Wrocławiu — Ko wale, ul. Kowalska 1. Majewski spadł ze słupa wysokiego napięcia, ponosząc ciężkie obrażenia ciała. Po przewiezieniu do szpitala P.C.K. po kilku godzinach zmarł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi M. O.

Kradzieże

(I). Przy ul. Bolesława Pruse dokonano kradzieży w mieszkaniu Piłata Stanisława.

Przy ul. Stawowej 12 — skradziono większą ilość garderoby — ob. Jędrzejkiemu. Straty wynoszą około 1.000 złotych przedwojennych.

Ob. Pałuchowi Władysławowi, nieznaną sprawcy skradł garderobę, parę butów z cholewami, spodnie do butów, 2 swetry, jesionkę i marynarkę.

Przy ul. Kotsisa, skradziono Wandzie Chadańskiej — złotą obrączkę.

Afera octowa

W numerze z dnia 28 b. m. w sprawie wozdaniu sądowym p. t. „Afera octowa” podano mylnie nazwisko uwolnionych w tej sprawie obywateli. Nazwiska te brzmią: Kurczab, Lebel i Jajor.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Państwowy Teatr Dolnośląski

W środę dnia 2 b. m. o godz. 19 w sali Teatru Lalki i Aktora, ul. Rzeźnicza 12 — „Zabusie” z I. Górską i D. Damięckim.

W czwartek, dnia 3 b. m. o godz. 19 — „Uczeń Diabła” z I. Górską i D. Damięckim

Opera Dolnośląska

W środę, dn. 2 b. m. o godz. 19 — „Halca” z Zamorską.

Kino

„ŚLĄSK” — film prod. amer. — „Serada w Dolinie Słońca” — ostatnie ani.

„WARSZAWA” — film prod. polskiej — „Co mój mąż robi w nocy”.

„ODRA” — „Wesoly pensjonat”.

„POLONIA” — film prod. amer. — „Ukochany”.

„TĘCZA” — film prod. radzieckiej — „Wyspa Skarobów”.

„FAMA” — film prod. radzieckiej — „Zuch Dziewczyna”.

Radio

ŚRODA, 2 lipca 1947 r.

6.00 Sygnał. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50 Program na dzień bież. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka popularna. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Muzyka poranna. 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK. 8.15 Wykłady dla nauczycieli. 8.30 Audycja M. O. 11.57 Hejnał. 12.10 „Na swojską nutę”. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Artykolatorowe. 13.00 Z mikrofonem po kraju. 13.10 Muzyka obiedowa. 14.00 Kronika Wrocławia. 14.05 Rozmaitości. 14.20 Pogadanka prawnicza. 14.40 Koncert rekl. 15.00 Muzyka taneczna. 15.20 Aud. dla dzieci. 15.40 Artykolatorowe. 16.00 Dziennik. 16.18 Zapowiedź dalszego progr. do godz. 19-tej. 16.20 „Od taktu do symfonii”. 16.40 „Przy głosniku”. 16.45 Skrzynka techniczna. 16.50 Aud. Zw. Straży Poż. 16.57 Skrzynka PCK. 17.00 „Na muzycznej fali”. 17.30 Kwestyony poetyckie „Z poezji amerykańskiej”. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.20 Koncert życzeń. 18.58 Zapow. dalszego progr. 19.00 Aud. dla robotników. 19.10 „U naszych przyjaciół”. 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 „W walce o zdrowie”. 20.20 „Melodie świata”. 20.40 Aud. rozrywkowa. 20.57 Sygnał. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.40 Piosenki. 21.55 „Chłop”. 22.10 Wiadom. sport. 22.15 Aud. rozryw. 23.00 Ostatn. wiad. 23.10 Program na dzień następn. 23.15 Lok. program na jutro. 23.20 Montaż dźwiękowy. 23.55 Ostatn. wiad. domości. 24.00 Hymn.

ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI —

DIRYGUJE KONCERTEM

Jeden z najznakomitszych polskich dyrygentów doby współczesnej — Zdzisław Górzyński, przybył do Wrocławia gdzie dn. 4 lipca b. r. o godz. 19-tej, w sali Państwowego Teatru Dolnośląskiego dyrygować będzie Nadzwyczajnym Koncertem Filharmonii Wrocławskiej. Solistką koncertu będzie świetna pianistka Maria Wilkomirska. Blizsze szczegóły w afiszach i programach.

Komunikaty

„Zygzyki Historii” w środę, dn. 2 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się ostatni odczyt dla publiczności w sali YMCA przy ul. Kołłątaja 20. W czwartek, o godz. 11 rano ten sam odczyt będzie wygłoszony za pozwoleniem Rektora Uniwersytetu w sali nr. 39 w gmachu gł. Uniwersytetu.

Nowe dyżury aptek

POD „CHROBYM” św. Wincentego 4 „MURZYNYM” Plac Solny 3. „SŁONCEM” Traugotta 121. „KOZA” Olszewskiego 75.

W walce ze ślepotą

Psycho - neuro - studium we Wrocławiu przy ul. Piastowskiej 34, stosuje fizjologiczny, bezoperacyjny i bezbolesny sposób przywracania i wznowienia wzroku. Ostatnio przeprowadzone zostały próby wzmacniania wzroku u posiadających t. zw. resztki widzenia, wśród członków Związku Nieświadomych w Łodzi. Zarząd Związku Nieświadomych zaproponował przeniesienie Psycho - neuro - studium z Wrocławia do posiadłości Związku w majątku Osset, koło Strychowa lub do Łodzi, w której Związek rozpoczął starania o uzyskanie lokalu dla tej placówki. Studium stosuje również fizjologiczną metodę predykcji usuwania jąkania, bezsenności, głuchoty i t. p., przy czym prowadzi badania naukowe.

Kronika WYDARZEN

ZWALCZANIEM KORNIAK DRU
KARZA zajęli się delegaci polscy i czescy, którzy obradowali na ten temat w Szk arskiej Porębie. Przeprowadzone rozmowy były rozszerzeniem pierwszej tego rodzaju konferencji, odbytej w kwietniu br.

Następne posiedzenie odbędzie się w lipcu w Czechosłowacji.

TRAMWAJE JELENIÓGORSKIE mają być przejęte przez samorząd miejski.

2-LETNIA SZKOŁA ROLNICZA uwarła w Dzierżoniowie. Szkoła ta jest równocześnie bezpłatną poradnią w sprawach gospodarczych dla rodziców uczniów.

REDAKTOR „DAMAN” czołowego dziennika palestyńskiego, organu Zyd. Zw. Zaw. bawił ostatnio w Dzierżoniowie

W WANNIE Z DESZCZÓWKĄ utopiła się 2-letnia dziewczynka St. Kaza zamieszkała w Dzierżoniowie przy ul. Wesołej.

NAD ZADANIAMI kupiectwa prywatnego obradowano ostatnio w Świdnicy.

Kupiectwo świdnickie stało na pierwszym miejscu w akcji pomocy na cele społeczne. Poza stałą dotacją na szkołę powszechną Nr. 3 — w sumie 15 tys. zł. miesięcznie, Stowarzyszenie Kupców ofiarowało na prowadzenie 30 tys. zł.

Z KAWALERSKĄ JAZDĄ powini wreszcie skończyć motocykliści świdnicki. Za dużo wypadków.

IV ZJAZD ADMINISTRATORÓW Zespołów Państwowych Nieruchomości Ziemijskich odbył się ostatnio w Opolu.

Żądajcie wszędzie „SŁOWO POLSKIE”



Jelenia Góra

Ogólnopolski Kongres Samorządowców

(XP) Szklarska Poręba przygotowuje się na przyjęcie 1000 delegatów, którzy w pierwszych dniach lipca zbiorą się z całej Polski na ogólnopolski Kongres samorządowców, członków Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych.

Na Kongres oprócz przedstawicieli Związku z terenu całej Polski przybędą również najwyżsi dostojnicy Państwa — przedstawiciele Rządu i Sejmu.

Program Kongresu Samorządowców przewiduje w dn. 4 lipca posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na stepnie w dn 5 lipca obrady plenarne Zarządu Głównego. W dniach 6 i 7 lipca odbędą się właściwe posiedzenia delegatów ogólnopolskiego Kongresu. Tematem obrad, jak przypuszczają, będzie w pierwszym rzędzie połączenie się dwóch obecnie czynnych na terenie całej Polski związków zawodowych, a mianowicie związku samorządów terytorialnych RP i związku zawodowego pracowników samorządu terytorialnego i użyteczności publicznych w Polsce. W dniu 8 lipca uczestnicy Kongresu udadzą się na zwiedzanie Karkonoszy, następnie do ośrodków przemysłowych celem zapoznania się ze stanem gospodarki przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych oraz do uzdrowisk i stacji klimatycznych dla wykazania bogactw zdrojowych tej części Polski.

Organizacją techniczną zjazdu samorządowców jak i planowanych

wycieczek krajoznawczych podjęło się kierownictwo Towarzystwa Turystycznego Okręgu Dolnośląskiego w Jeleniej Górze, na czele którego stoi dr. Cieślak. Zjazd będzie prowadził obrady w nowo odrestaurowanym hotelu Światowid w Szklarskiej Porębie, który jest własnością Polskiego Biura Podróży „Orbis”.

Na terenie Kongresu Samorządowców czynne będzie Biuro Prasowe organizowane przez miejscowych przedstawicieli szeregu pism.

Samobójstwo restauratora

(XP) Wszystkim na terenie Jeleniej Góry znany był ob. Tadeusz Holik właściciel Hotelu i Restauracji „Holika” przy ul. Grodzkiej. Holik przyjechał do Jeleniej Góry w 1945 r. i należał do pionierów swego fachu. Ostatnio Holikowi zaczęło się źle powodzić. Będąc w głębokiej depresji psychicznej onegdaj

Holik popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Denat pozostawił kilka listów do różnych osób i urzędów, w których tłumaczył swój czyn samobójczy.

Powieszenie się Holika wywołało w mieście szereg komentarzy, opowiadają, iż Holik już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójczym, z powodu braku pracy.

Świdnica

Kto kradł liczniki?

(Ja) Od dłuższego już czasu ginęły z klatek schodowych i piwnic liczniki elektryczne. Zainteresowana tym Milicja wykryła niedawno sprawcę tych kradzieży. Był nim

mieszkaniec Świdnicy i dawny pracownik Elektrowni Miejskiej, Misiorek Zygmunt. Spotka go surowa kara, która powinna być przestrożą dla wszystkich „złobaczy” — bezpieczników, żarówek, misek klozetowych itp.

Gława

Napad rabunkowy

(t) W związku z napadem rabunkowym w Witkowicach ustalono, że 4-ch nieznanymi osobnikami po sterowaniu bronią ob. Maja Józefa, pełniącego obowiązki kierownika młyna, zrabowało z jego mieszkania 6-cio lampowy radioodbiornik, maszynę do pisania, 10 tys. zł stanowiące własność ob. Maja, 13 tys. zł z kasy młyna, buty oficerskie, brązowe półbutki, męski garnitur, mundur wojskowy, letni płaszcz damski, futro damskie, złoty zegarek damski, marki „Optima” oraz szereg innych przedmiotów.

Organa M.O wszczęły energiczne kroki celem ujęcia bandytów. Przypuszcza się, że banda przeniosła się do innego powiatu, ponieważ na

tym terenie nie zaobserwowano jej dalszych „występów”.

Widokówki Wrocławia

Przewodnik po Wrocławiu iustrowany

do nabycia w Księgarni „Nauka i Wiedza”

Wrocław, ul. Kołłątaja 32
Odsprzedawcom rabat. K-2160

KOMUNIKAT

Na podstawie rozporządzenia Rady Państwa z dnia 13.6.1947 r. w sprawie powołania i organizacji Społecznych Komisji Kontroli Cen (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 228) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej uchwałą z dnia 19.6.1947 r. powołało do życia Społeczną Komisję Kontroli Cen przy M.R.N. we Wrocławiu.

W skład Komisji zostali powołani Ob. Ob.:

1. Przewodniczący Komisji — Ob. Zak Andrzej,
 2. Zastępca Przewod. Komisji — Ob. Zastawnik Wincenty.
- Członkowie:
3. Ob. Pietrzela Stefan, delegat OKZZ,
 4. Ob. Kura Maria, delegowana z ramienia Społ. Obyw. Ligi Kobiet,
 5. Ob. Walasek Antoni, delegowany z ramienia Związku Rewizyjnego,
 6. Ob. Chmielewski Józef, jako przedstawiciel M. R. N.,
 7. Przedstawiciel Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Komisja urządza codziennie w gmachu Starego Ratusza w Rynku, w pokoju Nr. 6 w godzinach od 8 — 15.

Przewodniczący
Miejskiej Rady Narodowej
we Wrocławiu

(—) JAN ROZGÓRSKI
Zastępca Przewodniczącego

K 2162.

ZAWIADOMIENIE

Zrzeszenie Przemysłu Włókienniczego i Konfekcyjnego Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej Wrocław

zawiadamia członków, jak również do tej pory nierejestrowane firmy, że w dniu 4 lipca b. r. o godz. 11 w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Wrocławiu przy ul. Kościuszki 34, odbędzie się zebranie.

Ze względu na ważność obrad stawiennictwo obowiązkowe.

Wobec firm niezarejestrowanych wyciągnie Zrzeszenie, najdalej idące konsekwencje.

ZA ZARZĄD

(—) Dyr. Wł. Olejniczak.

K-2159

Z biegiem Odry

Pierwszy etap: Maloszyn

W ramach „Święta Morza” z inicjatywą Ligi Morskiej, a staraniem Polskiej Żeglugi na Odrze odbył się spływ Odrą z Wrocławia do Szczecina.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk cyklu reportaży naszego specjalnego wystawnika. Reportaże te obejmują kolejno wszystkie miasta i miasteczka, które były miejscem postoju uczestników spływu.

Kapitan Sobieraj przystąpił ręką oczy i wskazał na ogromny krąg zachodzącego słońca:

To jest Maloszyn.

I zaraz powstał spór: Maloszyn czy Malożycze? Poczuliśmy, że jesteśmy jeszcze na Śląsku, który z taką fantazją zmienia nazwy, jak wąż skórę, a lalusz rękawiczki. Spór ten pozostawmy rzeczoznawcom do dalszego rozstrzygnięcia, bo właśnie z zielonego lasu wpływa ku nam naukos cicha przystań rzeczna z gromadą ludzi na wybrzeżu. Po lewej ręce sterczą dąwigi i żura wie, chwyci się w wodzie ładowne barki, po prawej szumi gęsy las, nawprost wznoszą się komin fabryczne. Nie wszystkie z nich jednak dymią.

Niewiele tu jest do zwiedzania.

Statystyki niemieckie stwierdzają, że Maloszyn liczy 3.800 mieszkańców. Wojna odnalazła jednak nawet ten cichy i zagubiony w lasach port rzeczny. Długie rzędy domów patrzy na nas czarnymi oczodolami okien i tak już będzie od tego dnia zawsze, podczas naszej całej odrzańskiej wędrówki.

W MAŁOSZYNI BECZĄ KOZY

Na przynajmniej jednej ulicy Maloszyńska beczą kozy; piękne niegdyś wille stanowią malownicze ruiny. Pomimo to cudem jakimś, znanym tylko wytrzymałym na wszystko dzisiejszym Maloszyńszanem, w Maloszynie gnieździ się prawie dwa tysiące ludzi, chociaż zniszczenie się ga co najmniej 40 proc.

Na jednym końcu miasteczka huczą syreny holowników i błękitnieje Odra, na drugim gwizdają nocą pociągi, odjeżdżające w świat. Maloszyn nie jest wcale odcięty od

świata i może odegrać ogromną rolę choćby z tego względu, że tutaj właśnie znajduje się dogodny punkt przeładunkowy węgla na wypadek zbyt niskiego poziomu wody w szluzach wrocławskich, uniemożliwiającego żeglugę na odcinku Wrocław — Maloszyn.

Kiedyś, gdy po Odrze krążyły armady barak i statków, nie było tu spokoju. Oprócz węgla przeładowywano tu rudę skandynawską i kamień z łomów Strzegomia. Miasto było ruchliwe, tak ruchliwe, że jeszcze do dnia dzisiejszego, wзира ten dzień wczorajszy spod źle prze-malowanych sztyldów. Cóż z tego, że Polak otworzył restaurację, (gdzie u nas nie ma restauracji i „dancin-gów”) kiedy mimo jego repolonizacji cyjnych checi przebiega wyraźnie, najwyraźniej „Resnen Bier”?

Takim był wczoraj Maloszyn.

MAŁOSZYN — DZIS

Na skraju miasta czerwieni się

bloki cukrowni, a obok wiatr gwizdże w ruinach wielkiej fabryki celulozy. Cukrownia jest dzisiaj sercem Maloszyńszan, jak port jego pługami. Brak jest narazie szerszego oddechu, ale serce bije równo i ustalonym tętnem. Nie dostanie tu wprawdzie gazet, a gospodyni w restauracji skarży się na brak chleba, ale nocami błyszczą wszystkie okna potokami elektrycznego światła, a tęskny głos harmonii niesie się z parku.

Odra nie jest wprawdzie rzeką czekolady, ale zdaje się, że w wodzie jej znajduje się znaczny procent alkoholu. Odrze konsekwentnie, aż do morza towarzyszą ruiny i śpiew pijaków. Cieszy nas, kiedy po Odrze płyną czarne diamenty, ale nie wywołuje naszej aprobaty fakt, że również często zawija tu biała „perła”. Pijaństwo jest ostatnim zabytkiem „wielkich czasów pionierstwa”. Miejsny jednak nadzieje,

że Maloszyńszanie przestaną może zalewać robaka, gdy ktoś się nimi zajmie, ktoś do nich przyjedzie, ktoś da im film, przedstawienie teatralne, czy książkę.

To jest dzisiejszy Maloszyn.

MAŁOSZYN — JUTRO

Białym rankiem oczy daremnie szukają słońca. Jest ciepło, ale rycho zrywa się ostry, przejmujący wiatr. Nad lasami nisko płyną chmury, miasteczko śpi. Żużka trap — ostatnia więź, łącząca nas z ładem. Płyniemy dalej.

Ala mijając Maloszyn, gdzie jeszcze dymi ognisko rozpalone naszymi rękoma na brzegu, widzimy pierwsze sylwetki ludzi, śpieszących do pracy.

Pierwsze postacie nikną w bramach fabrycznych, pierwsi ludzie pojawiają się na zamglonych polach.

To jest Maloszyn jutra. Takim go kiedyś może powitamy: zielonym sadem, wtulonym w błękitne ramiona wód. Mokrym od potu robociarzem, ładującym czarne skarbki Polski na statki.

Dzisiaj wyruszamy dalej, coraz dalej, z biegiem Odry.

LESZEK GOLINSKI

